

SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Żydzi, okupacja niemiecka, kontrybucje

Władze niemieckie nałożyły kontrybucję na ludność żydowską

Wojna się zaczęła i pierwszego dnia od razu na ścianach papiery, żeby się nikt nie bał, że oni nie chcą nic zrobić złego, oni chcą, żeby tego samego dnia o piątej dziesięciu *leaders*, ważnych ludzi, Żydów, żeby przyszli do Niemców. Mój ojciec był jeden z tych ważnych. To od razu tych dziesięciu mężczyzn się zebrało i wszyscy idą do Niemców. Ten komendant niemiecki nie daje im się, naturalnie, oni stoją przy ścianie, on im mówi: „Nic się wam nie stanie, ale jutro o dziewiątej ja tu potrzebuję dwadzieścia pięć tysięcy złotych” To była jakaś szósta, siódma wieczór. Co mój ojciec myśli, że on zna niemiecki, to po pierwsze mówi: „*Herr, so and so*. Ja byłem reprezentant *Scheibler manufacturer*, ja znam niemiecki. To jest fizycznie niemożliwe. My mamy *curfew* o ósmej. Teraz jest szósta. Pieniądze ludzie nie mają, ale mają pierścionek, bransoletka, naszyjnik. To my to wszystko zbierzemy i przyniesiemy jutro. Ale my nie możemy o dziewiątej rano, bo my nie mamy wystarczająco godzin” To ten bierze *whip*, przez twarz tutaj, przecina go. Mój ojciec mógł wziąć wszystko, tylko nie fizyczne bóle, to on się stał jak małe dziecko. Mogłeś go obrazić, krzyknąć, walczyć dopóki on miał fizyczny ból, nie mógł znieść fizycznego bólu. On go trzasnął poprzez twarz i mówi: „Ja ciebie się nie pytam o radę. Tu to jutro będzie o dziewiątej rano. Jak nie, to teraz miałeś jak to dalej będzie”

To oni wszyscy poszli do domu, do swoich domów i zabrali wszystko kogo i żeśmy zaczęli latać po całej [dzielnicy], po tej gdzie się wiedziało, gdzie mieszkają Żydzi, mieszkali jeszcze we własnych domach. To ci co mieszkali koło Lubartowskiej wzięli Lubartowską. Ja wzięłam ludzi z Narutowicza i z naszej dzielnicy. I się chodziło od domu do domu: „Masz pierścionek? Daj mi, bo nasze życie na tym polega” Mówi: „To damy, będzie spokojnie” Drugiego dnia przynoszą im wszystko, jest bardzo grzeczny, dziękuje im. I bierze drugiego pana, mówi: „Chodź tutaj” ten podchodzi, to on bierze ten sam *whip* i go trzasnie z drugiej strony, mówi: „Żebyś wiedział od dzisiaj, kiedy my coś chcemy, jak to nie będzie tak, jak chcemy, to to dostaniecie” I mówi nam

następnego dnia, teraz im daje dwadzieścia cztery godzin –jeszcze dwadzieścia pięć tysięcy złotych.

A ludzie nie byli bogaci, myśmy nie mieli, nikt nie miał pieniędzy, to ci dali, lata się, to się zdejmuję wszystko, co się ma. Ktoś miał dobrą sukienkę, to może sprzedać. To wtedy przychodzą Polacy, przekupki. Ja nie mam miłości do przekupek. Przekupki się nagle zbierają, mówią: „Za tą sukienkę ja ci dam pięćdziesiąt złotych, dam ci dziesięć złotych, dam ci pięć. Przecież ty to potrzebujesz. Ty więcej tego nie potrzebujesz, on ci to i tak zabierze” To tak bardzo grzecznie i bardzo ładnie. Wszystko co dają sprzedane i oddane, [Niemcy] dostają jeszcze dwadzieścia pięć tysięcy dolarów, panowie idą do domu.

Data i miejsce nagrania	2010-12-07, Boynton Beach
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"